Prof. dr hab. Jarosław Kłaczkow
Instytut Historii i Archiwistyki UMK
Katedra XIX/XX wieku i Historii Najnowszej

Toruń, 6.02.2026 r.

Ocena rozprawy doktorskiej mgr Mikołaja Piotrowskiego pt. „Implementacja algorytmu SuperMemo w popularyzacji wiedzy historycznej i przeciwdziałaniu wykluczeniu społecznemu", Olsztyn 2025, s. 970

Świat przynosi różne nowe wyzwania. I przed takimi stanęła też polska nauka po wprowadzeniu ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. – *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* (Dz.U. z 2018 r. poz. 1668 ze zm.) czyli „Ustawy 2. 0". Jednym z nich stał się doktorat wdrożeniowy, który miał być równoznaczny z klasycznym doktoratem napisanym w oparciu o tradycyjne metody badawcze np. kwerendę archiwalną i źródłową.

Warto w tym miejscu poświecić kilka zdań dotyczących samego doktoratu wdrożeniowego i jego wymaganych efektach końcowych. Chociaż nie został on wyodrębniony jako odrębny tryb wprost w ustawie – funkcjonuje jako pełnoprawna droga do nadania stopnia doktora, osadzona w systemie Ustawy 2.0.

Jego podstawą prawną nie jest odrębny rozdział ustawy, lecz łączne zastosowanie szeregu przepisów dotyczących stopnia doktora, określających zadania uczelni oraz regulacji umożliwiających ministrowi realizację programów wspierających określone cele polityki naukowej państwa. Do zadań uczelni należy w tym przypadku współpraca z otoczeniem społeczno-gospodarczym oraz udział w transferze wiedzy i technologii.

Natomiast z innych zapisów ustawy wynika, że doktorat wdrożeniowy wymaga połączenia badań naukowych z praktyką wdrożeniową, Ocenie jest w tym przypadku poddawany zarówno wkład naukowy, jak i skuteczność wdrożenia w praktyce.

Kluczowym elementem konstrukcyjnym doktoratu wdrożeniowego jest dlatego charakter rozprawy doktorskiej. Ustawa dopuszcza bowiem, aby dysertacja miała postać nie tylko monografii naukowej lub cyklu publikacji, lecz także opracowania projektowego, pod warunkiem, że spełnia ono kryterium oryginalnego wkładu do wiedzy.

Inny aspekt, który warto podkreślić jest taki, że w doktoracie wdrożeniowym proces badawczy ma być powiązany z działalnością przedsiębiorstwa, w którym doktorant jest zatrudniony. Relacja znajduje wówczas odzwierciedlenie w modelu podwójnej opieki naukowej: zatrudnionego na uczelni faktycznego promotora oraz opiekuna pomocniczego ze strony pracodawcy.

Tak jest w ocenianym przypadku gdzie promotorem jest dr hab. Tomasz Gajownik z Instytutu Historii UWM, a promotorem pomocniczym dr Lech Kościelak z Fundacji Agencji Służby Społecznej. Praca przygotowana została na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warmińsko- Mazurskiego w Olsztynie w roku 2025.

Od razu jednak uwaga dotyczącą powyższych założeń. Nie zauważyłem nigdzie informacji o miejscu pracy dotyczącej miejsca pracy doktoranta.

Przedłożona rozprawa doktorska podejmuje problematykę: „Implementacji algorytmu SuperMemo w popularyzacji wiedzy historycznej i przeciwdziałaniu wykluczeniu społecznemu". Dysertacja ma więc w teorii charakter pracy ujętej na styku badań naukowych oraz praktyki wdrożeniowej.

Celem Autora było także wykazanie implementacji algorytmu SuperMemo we wspomnianą popularyzację wiedzy historycznej. Zgodnie z założeniami doktoratu wdrożeniowego rozprawa powinna łączyć elementy badań naukowych z udokumentowanym zastosowaniem praktycznym. Ocena przedstawionej pracy została dokonana z uwzględnieniem obu tych czynników.

Część wstępna w której Doktorant winien szczegółowo przedstawić metodologię pracy już budzi poważne zastrzeżenia. Została ona sformułowana w sposób bardzo ogólny, w praktyce bliżej jej do streszczenia poszczególnych treści pracy.

Praca na pierwszy rzut oka robi olbrzymie wrażenie, gdyż liczy aż 970 stron. Kiedy ją po raz pierwszy zobaczyłem miałem nieodparte wrażenie, że kiedyś już byłem świadkiem pracy podobnych rozmiarów, ale dotyczyło to pracy magisterskiej poświęconej jednemu z rodzajów broni krótkiej, która miała około 1200 stron. Tu jednak tak nie jest bo faktyczny tekst (bez bibliografii) to jest 119 stron (jest to głównie 8 artykułów przygotowanych przez Doktoranta). Większość pozostałych części zawartości pracy doktorskiej zajmują zestawienia dotyczące różnego typu wydarzeń z historii powszechnej i Polski. Widzimy więc hasła typu: „prowokacja bydgoska", „samorządna Rzeczpospolita", „Hosni Mubarak", „Arabska Wiosna", „Karta 77" itd. Natomiast od s. 803 do 970 są to wyłącznie bazy dat z historycznego quizu nr 2 czyli cyfry ułożone w porządku pionowym i zajmującą niewielką część poszczególnych kartek.
Jak więc widać ilość stron, a faktyczna zawartość w środku to dwie różne kwestie.

Co uderza po rozpoczęciu lektury to przede wszystkim bardzo ograniczony w treści „wstęp". Doprecyzuję: „Cz. I – Streszczenie, słowa kluczowe, struktura rozprawy doktorskiej, związek między jej częściami, cele przedsięwzięcia i ich uzasadnienie, podsumowanie".
Można by zadać trochę klasyczne ale i retoryczne zarazem pytanie. Gdzie metodologia? Gdzie opis źródeł? Gdzie historiografia? Gdzie odniesienia się do innych tego typu dysertacji? Czy dowiemy się czegoś więcej na temat implementacji algorytmu SuperMemo i jej praktycznej realizacji? W tym ostatnim przypadku raczej trudno tego oczekiwać, gdyż doktorant zaznacza na s. 17 „Aplikacja tymczasowo funkcjonuje w udostępnionym środowisku testowym". Dlaczego tak jest? Autor wyjaśnia w kolejnym zdaniu „Wstrzymanie publikacji, de facto wynika, m.in. z niezakończonego procesu naukowej recenzji aplikacji jako elementu niniejszej rozprawy doktorskiej. Skutkiem ubocznym jest brak domeny (tylko adres IP) i powiązanego z nią szyfrowania SSL czego z kolei następstwem – ze względów bezpieczeństwa – jest wyłączona możliwość rejestracji zastąpiona zestawem gotowych loginów i haseł. Aplikację można wypróbować także w swoim własnym środowisku testowym, uruchamiając w nim udostępniony kod". Przypomnę w tym miejscu, że głównym celem doktoratu wdrożeniowego było wdrożenie wniosków wypływających z pracy naukowej w podmiocie z którym Doktorant jest związany. Czy można uznać tę aplikację za funkcjonującą z tego co Autor pisze i z tego co można znaleźć w Internecie. Jest tam wyłącznie wersja testowa czyli taka, która nie spełnia kryterium wynikającego z zakładanego celu doktoratu wdrożeniowego. Doktorant wprawdzie na s. 19 wyraźnie zaznacza, że cele przedsięwzięcia odpowiadają uzyskanym rezultatom. Jednocześnie w następnym już zdaniu trochę się z tego wycofuje przyznając, że „ostatecznie nie udało się potwierdzić hipotezy algorytmu SuperMemo jako odpowiedzi na istotne braki w obszarze popularyzacji historii i związanego z tym wykluczenia społecznego".

Podobne wątpliwości nasuwają się przy analizie poszczególnych teksów opublikowanych lub oddanych do druku artykułów. Przykładowo Autor w cz. VII pracy zamieszcza tekst artykułu naukowego „Automatyczne tłumaczenie treści historycznych jako metoda przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu na przykładzie wybranej aplikacji edukacyjnej" (wspomniany we wstępie na ss.18-19 w kilku zdaniach omawia go). Tekst nie jest specjalnie długi. Zaczyna się na s. 84 maszynopisu i liczy zaledwie kilka stron, a dokładnie niecałe 8 w tym tabelka od połowy s. 87 do połowy s.90. Już od połowy s. 90 są wnioski kończące się na pierwszej połowie s. 91. Przypomnę, że artykuł zaczyna się na s. 84. Wniosek płynący z artykułu brzmi: „uzyskana translacja ustępuje jakością usługą świadczonym przez profesjonalnych tłumaczy". Czy jest to coś nowatorskiego? Takie stwierdzenie przecież to

każdy wie kto korzysta z automatycznego translatora. Tłumaczy on przecież najczęściej według własnego rozumienia. W końcówce tego artykułu Autor zresztą przyznaje, że taki automatyczny sposób tłumaczenia jest czasem „wystarczający dla przynajmniej niektórych rozwiązań typu MVP (Perri, 2021), mających na celu stosunkowo niedużym nakładem sprawdzić w praktyce, czy na dany produkt lub usługę jest zapotrzebowanie adekwatne do kosztów pełnowartościowego rozwiązania". Do takich właśnie wystarczających przykładów zaliczył aplikację edukacyjną „stanowiącą motyw referowanego badania". Tematykę tę poruszano już zresztą na łamach czasopism w latach 90. Szczególnie specjalizował się w tym biolog i informatyk Piotr Woźniak. Wystarczy zajrzeć do jego publikacji z 1994, 1995 i 2018 roku. O tych publikacjach wspomina zresztą Autor na s. 71.

W pracy zastanawia stwierdzenie wypływające także ze streszczenia na s. 9. Autor pisze bowiem tam „Ich hipotetyczna przewaga wyznacza kierunek dalszych poszukiwań, wykraczających jednak poza ramy tego doktoratu". Czyżby w takim razie ta aplikacja nie była czymś ostatecznym i wdrażanym w pełni do realizacji? Sam zresztą Autor przyznaje przecież w dalszej części „wstępu" na s. 19 „ostatecznie nie udało się potwierdzić hipotezy algorytmu SuperMemo jako odpowiedzi na istotne braki w obszarze popularyzacji historii i związanego z tym wykluczenia społecznego hipotezy algorytmu SuperMemo jako odpowiedzi na istotne braki w obszarze popularyzacji historii i związanego z tym wykluczenia społecznego". Jak w takim razie należy rozumieć proces wdrożenia dzieła? Czy możemy w takim razie z pełnym przekonaniem stwierdzić, że cele pracy odpowiadają uzyskanym rezultatom?

Takich zagadek dla recenzenta jest zresztą więcej. Strona 20 przynosi kolejną z nich. Autor pisze bowiem, że „podjęcie takiej tematyki umożliwia badania o zdecydowanie interdyscyplinarnym charakterze i otwiera drzwi do wdrożeniowej formy pracy doktorskiej, która szczególnie na gruncie humanistycznym wciąż nie ma licznych precedensów". W tym momencie można sobie postawić pytanie. Czy z tego 11 stronicowego fragmentu pracy poprzez różnego typu ISSN wypływa wniosek, że jest to dopiero początek pracy nad doktoratem wdrożeniowym?

Jak już wspomniano Autor w pracy poddał do oceny 8 artykułów, które mają jak pisze sam Autor na s. 20 „stanowić dla niej naukowe zaplecze". W praktyce tych artykułów jest mniej. Ujrzały światło dzienne, czyli zostały opublikowane, do tej pory tylko 3. Czyli mamy do czynienia z przypadku pozostałych tekstów z maszynopisem (z czego ostatni jest na etapie „doboru odpowiedniego czasopisma"). A przecież winny być opublikowane wszystkie! W praktyce do oceny zostają więc 3 artykuły (stosunkowo krótkie).

Pierwszy liczy 14 stron z tabelami zajmującymi 3,5 strony i jest zatytułowany „Świadomość historyczna Polaków pod względem elementarnej wiedzy oraz dumy i wstydu - wyniki badania sondażowego". Został on opublikowany na łamach czasopisma „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym".

Kolejny tekst (12 stron tekstu) zatytułowany „Utrwalanie w nauczaniu historii przy pomocy algorytmu SuperMemo i jemu podobnych - propozycja metody redagowania treści historycznych". Ten znalazł swoje łamy w lokalnym olsztyńskim wydawnictwie „Kultura-Społeczeństwo-Edukacja".

Ostatni z wydrukowanych „Długoterminowa (nie)skuteczność algorytmu SuperMemo w szkolnej edukacji historycznej" opublikowanego także w „Kulturze-Społeczeństwie-Edukacji". Co zwraca uwagę w tym tekście to fakt, że w badaniach wzięło udział tylko 59 uczniów (51 z liceum, 5 z technikum). Wprawdzie większość pochodziła z przodujących w rankingu „Perspektyw" szkół średnich i była uczestnikami olimpiad, ale nie zmienia to faktu, że była to stosunkowo mała grupa reprezentatywna i grupowała osoby szczególnie zainteresowane historią. Mimo to z badań wyłaniał się obraz stosunkowo małego zainteresowania tą aplikacją „w obszarze szkolnej edukacji historycznej w Polsce". Do nieskuteczności aplikacji Autor doszedł zresztą sam w jednym z nieopublikowanych artykułów „Krótkoterminowa (nie)skuteczność algorytmu SuperMemo na przykładzie wybranej wiedzy historycznej". Na marginesie przy okazji tego artykułu zwrócę uwagę na błąd faktograficzny zawarty w tym artykule. Autor na s. 107 pisze: „Dymitr Korybut – książę nowogrodzko-siewierski od około 1363 roku był bratem Władysława II Jagiełły". Prawidłowa odpowiedź powinna brzmieć, ze był on przyrodnim bratem. Mieli tylko wspólnego ojca, a nie matkę.

Kolejny artykuł czekający na druk „Kompetencje historyczne Polaków pod względem elementarnej wiedzy oraz idealizmu politycznego – wyniki badania sondażowego" liczy 13 stron z czego wykaz wyników zajmuje 3 strony plus kolejne dwie pokrywają bezramkowe tabelki.

Następny czekający na druk i tematycznie bardzo ważny pt. „Znajomość historii Polski wśród mieszkańców Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych na przykładzie Holocaustu - wyniki badania sondażowego" – ma tylko 7.5 stron! Składa się z trzech akapitów wprowadzenia, 1,5 opisu metody, 2/3 strony tabelki z wynikami, 1 stronę z 10 punktowym wyliczeniem wyników oraz niecałą stronę wniosków. Reszta to bibliografia. Jak na analizę tak ważnej kwestii: jak Anglosasi widzą rzekomą odpowiedzialność Polski za wybuch drugiej wojny światowej, kwestię powstanie w getcie czy za tzw. polskie obozy śmierci można poświęcić tak małą część tego artykułu? Jak można tak ważne kwestie zdawkowo w kilku

punktach wymienić i napisać wnioski na niecałą stronę! Jest to dla mnie niepojęte i niespotykane w pracy doktorskiej mającej być obronioną z dziedziny nauk humanistycznych w dyscyplinie historia.

Kolejny ważny z punktu widzenia pamięci historycznej tekst „Znajomość historii Polski wśród mieszkańców Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych na przykładzie demokracji szlacheckiej – wyniki badania sondażowego" – to niecałe 4 strony w tym tabelka i 5 wypunktowanych wniosków. Powstaje pytanie jakie pismo przyzna punkty tekstowi, który nie ma nawet pół arkusza wydawniczego?? Dlatego uwaga jaka mi się nasuwa jest taka, że do poddania się procedurze awansu naukowego Doktorant zamieścił w maszynopisie bardzo krótkie teksty, zdecydowanie krótsze niż te, które zostały opublikowane. Powstaje pytanie na które nie znajduję odpowiedzi – dlaczego?

Nie jest rolą recenzenta zastanawianie się czy wszystkie 8 artykułów mających być podstawą przeprowadzenia postępowania doktorskiego doktoratu wdrożeniowego zostanie ostatecznie opublikowanych. I czy występowanie w związku z tym o przeprowadzenie postępowania doktorskiego nie jest postępowaniem przedwczesnym. Moim zadaniem było ustosunkowanie się do tego co zostało przedstawione w załączonej do dokumentacji pracy. Dlatego należy pewne rzeczy podsumować.

Po pierwsze trudno ocenić jaki wpływ społeczny mają teksty, które się po prostu nie ukazały. A to winno być dopełnione.

Po drugie moją uwagę zwróciła jeszcze jedna rzecz. W przypadku dwóch artykułów: Cz. VIII „Długoterminowa (nie)skuteczność algorytmu SuperMemo w szkolnej edukacji historycznej"i kolejnego zamieszczonego jako część IX „Krótkoterminowa (nie)skuteczność algorytmu SuperMemo na przykładzie wybranej wiedzy historycznej" we wprowadzeniu w jednym i drugim pierwsze 2 akapity brzmią identycznie.

Warto także zwrócić uwagę na część X. pracy pt. „Dane dostępowe do autorskiej aplikacji przeznaczonej do nauki historii w oparciu o algorytm SuperMemo, tymczasowo funkcjonującej w środowisku testowym; dane dostępowe do kodu i zrzutu bazy danych autorskiej aplikacji; zrzuty ekranowe autorskiej aplikacji".

Dzięki niej i po analizie całości pracy można dojść do końcowego wniosku, że aplikacja ma charakter testowy. Nie jest taką, która została wdrożona. Ponadto z punktu widzenia humanistyki stworzenie aplikacji nie jest osiągnięciem naukowym. Zgłoszony w pracy cykl artykułów nie został dopełniony. A te, które są w maszynopisie są bardzo małej objętości na co wskazywałem już wcześniej.

Reasumując uważam, że przedstawiona do oceny dysertacja mgr Mikołaja Piotrowskiego ma szereg braków do których przede wszystkim można zaliczyć nieopublikowanie wszystkich zgłoszonych do oceny 8 artykułów. Pracy brakuje spójności oraz przepracowania pod względem metodologicznym.

W związku z powyższym należy stwierdzić, że rozprawa doktorska nie spełnia w wystarczającym stopniu wymagań stawianych doktoratom wdrożeniowym określonych w art. 187 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce oraz w obowiązujących przepisach wykonawczych. Z opisanych względów nie rekomenduję jej dopuszczenia do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Prof. dr hab. Jarosław Kłaczkow